NR 1-2/2017 (89-90) **STYCZEŃ – KWIECIEŃ**

EGZEMPLARZ **BEZPŁATNY**
ISSN 1732-4858

BACZYN · BUDZYN · CHOLERZYN · CHROSNA · CZUŁÓW · JEZIORZANY · KASZÓW
KRYSPINÓW · LISZKI · MNIKÓW · MORAWICA · PIEKARY · RĄCZNA · ŚCIEJOWICE

ZIEMIA LISIECKA

CZASOPISMO GMINY LISZKI

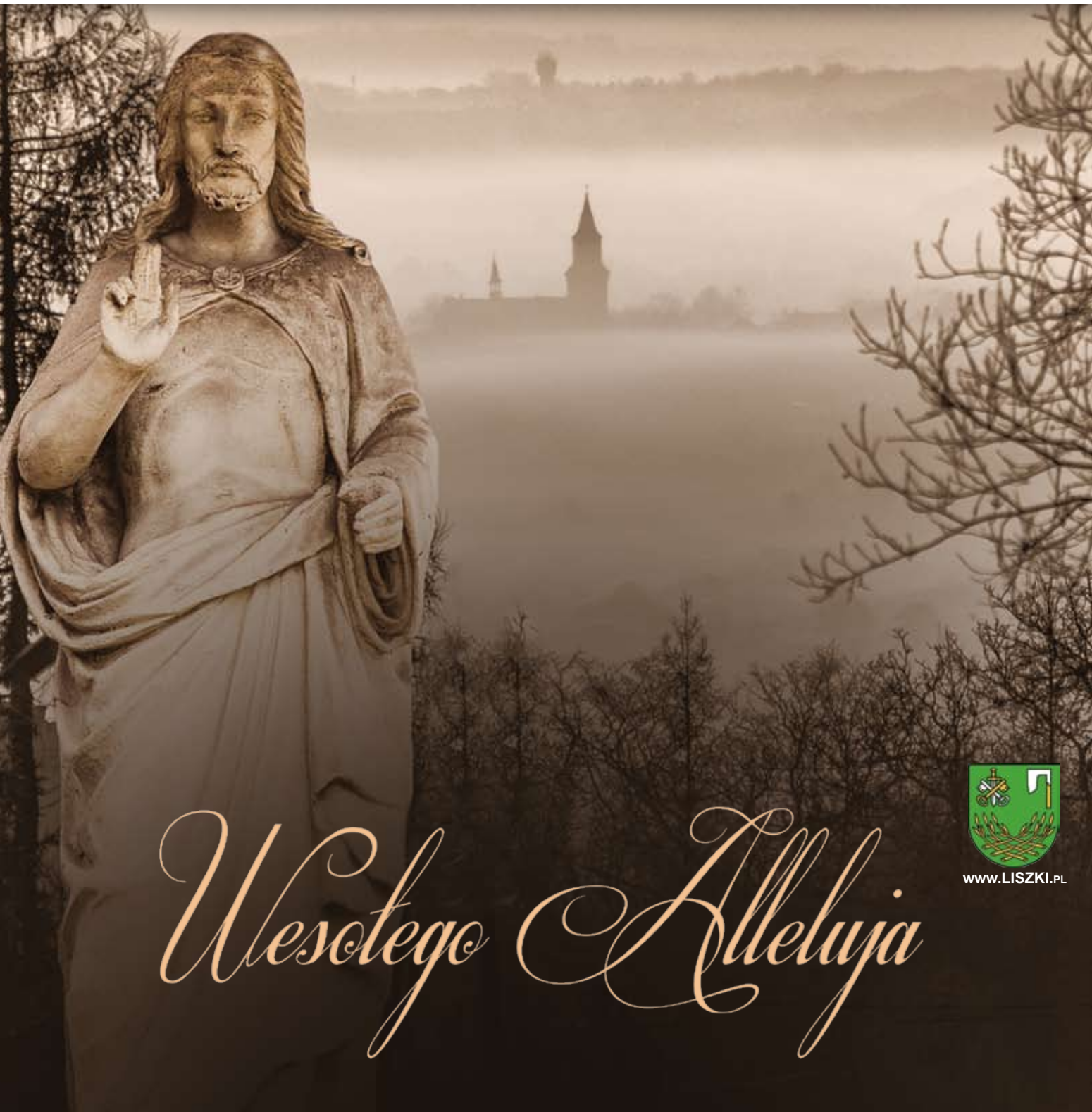

Wesołego Alleluja

www.LISZKI.PL

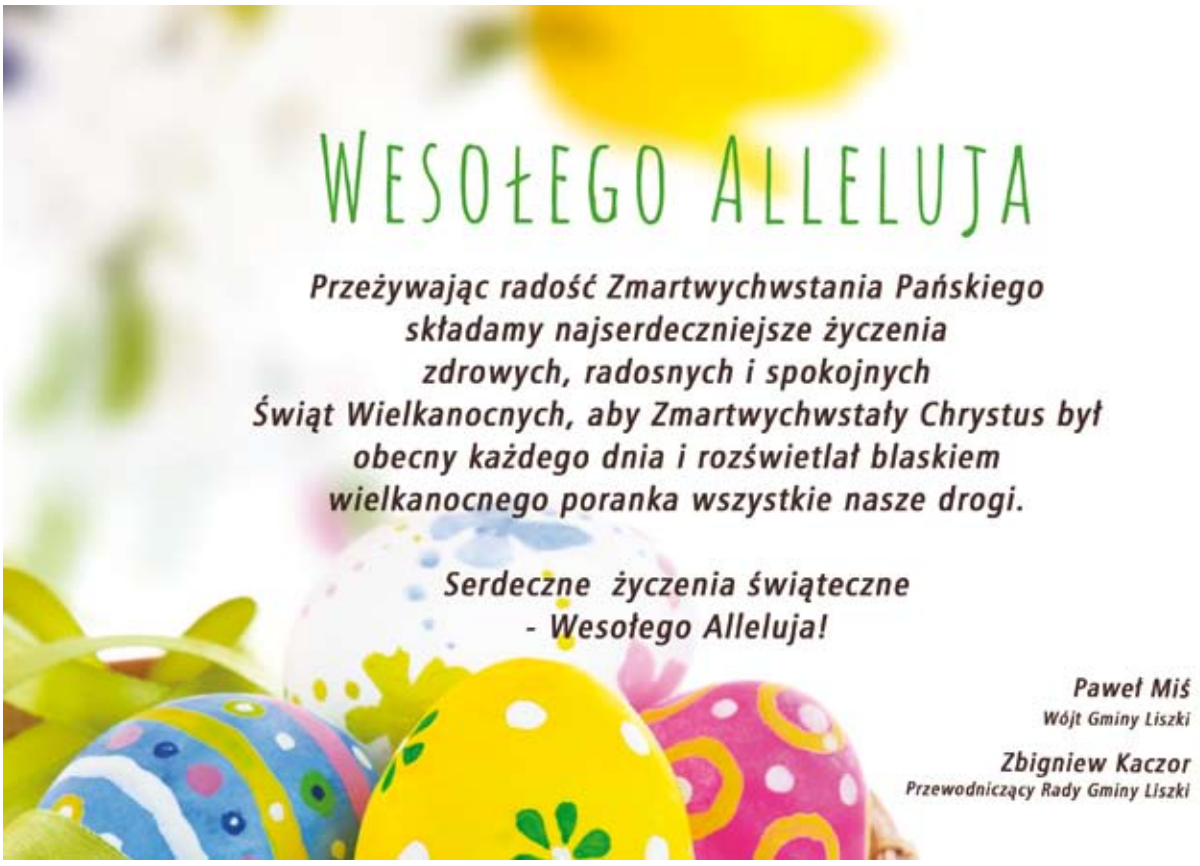

Wielki Post i Wielkanoc
pod koniec XIX wieku

Przed ponad wiekiem karnawał, czas radości i zabaw, mieszkańcy parafii Liszki i Morawica żegnali rozmaicie. Kaszowianie na przykład ograniczali się w ostatki raczej do spotkań w gronie znajomych i spożywania bardziej niż na co dzień urozmaiconej wieczerzy. Nieco bogatsze obyczaje pożegnania karnawału kultywowano w tym czasie w Morawicy, gdzie młodzi chłopcy przebrani za niedźwiedzie, cyganki czy kominiarzy, wędrowali po wsi, żartując i dokazując.

Bogatsi gospodarze przygotowywali z tej okazji grzanki (pokrojone i pomoczone w jajku, a potem przysmażone na brytfannie kukiełki), grzybki i pierogi, by po raz ostatni przed Wielkim Postem dogodzić podniebieniu. Na brak pracy nie mogli uskarżać się wiejscy muzykanci, w tym czasie szczególnie chętnie zapraszani do domów przez zamożniejszych gospodarzy. Młodzież, której nie udało się dostać na takie imprezy, gromadziła się w karczmach, w których także bawiono się przy muzyce.

W Środę Popielcową ludność ubrana w skromniejsze niż zwykle stroje wędrowała do kościołów parafialnych, by rozpocząć nowy okres liturgiczny, przez uczestnictwo we Mszy św. i na znak skruchy przyjąć na głowę popiół. Nie wszędzie dzień ten spędzano wyłącznie na modlitwie i zadumie. W należącej wówczas do parafii lisieckiej Nowej Wsi Szlacheckiej po zagrodach wędrowali tzw. „wczesnośrodoki". Byli to parobcy poubierani w słomę, stare ubrania i posmarowani sadzą. Pary podrostków przebranych za chłopów i baby wędrowały po chałupach, zbierając do koszyka jajka i drobne pieniążki.

Kolejne tygodnie obyczaj religijny nakazywał spędzić w skupieniu i w duchu wyrzeczenia. Pod koniec XIX stulecia, w okresie Wielkiego Postu powszechnie powstrzymywano się od spożywania mięsa. Do historii przechodziła już dawna praktyka odmawiania sobie wszelkiego tłuszczu odzwierzęcego, a więc także nabiału. Inna sprawa, że dla wielu uboższych rodzin, codzienne, całoroczne menu właściwie niewiele różniło się od postnego. W Nowej Wsi, gdzie dłużej trwano przy dawnych obyczajach, mieszkańcy tłumaczyli, że skoro przez cały rok nie jedzą potraw mięsnych, muszą dla podkreślenia pokutnego charakteru postu, powstrzymać się dodatkowo od spożywania mleka, masła i sera. Na stołach chłopskich w tym okresie królował więc żur. W środy i piątki dodatkowo „suszono", czyli spożywano tylko jeden posiłek dziennie.

Półmetek Wielkiego Postu wyznaczała środa półpostna. W tym dniu „ważył się post" - bił się Maślankowski z Żurkowskim. - *Gdy ten drugi zostanie pokonany można będzie jeść maślankę* – wyjaśniano.

Wielki Tydzień otwierała Niedziela Palmowa. - *Pueri Hebraeorum*, *portantes ramos olivarum*, *obviaverunt Domino* – śpiewano podczas liturgii. Chłopcy z parafii morawickiej i lisieckiej, zamiast wspomnianych w antyfonie gałązek oliwnych, przynosili ze sobą na uroczystą sumę bagnięcia, czyli wiązki gałązek kłokoczyny, wikliny, leszczyny, szakłaku i stawowej trzciny, tu i ówdzie przetykane innymi roślinami. Po nabożeństwie metrowej długości bagnięć służyła jako swoisty „oręż". Zwyczaj staczania walk na palmy, najczęściej pomiędzy mieszkańcami różnych wsi, przetrwał w parafii lisieckiej do czasów po II wojnie światowej. Inaczej było w parafii morawickiej, gdzie skutecznie wyrugował go przed 1893 rokiem tamtejszy proboszcz, ks. Józef Krzemieński.

Z gałązek bagnięci, po poświęceniu, wyrabiano potem małe krzyżyki, które w wielkopiątkowy ranek wbijano na krańcach pól, umieszczano w węgłach chat, wtykano za obrazy, a także zawieszano na strychach, by strzegły zbiorów przed gradem a domostw przed piorunami. Bazie połykano, co miało zapobiec chorobom gardła i febrze. Mieszkańcy Mnikowa, zapalonymi palmami okadzali drzewa w sadach - na dobry urodzaj.

Od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty w kościołach parafialnych odbywały się uroczyste nabożeństwa paschalne. My jednak, z braku miejsca, pominiemy liturgiczną stronę Triduum, ograniczając się do świeckich tradycji ludowych.

W Wielki Piątek, przed świtem, ludność wybiegała z domów i udawała się do pobliskich rzeczek i potoków, by obmyć się w bieżącej wodzie. Zabieg ten miał chronić ciało przed wrzodami i liszajami. Starszym i chorym wodę w naczyniach przynosiła do chat młodzież.

W Wielką Sobotę gospodynie przygotowywały tradycyjną święconkę. Do wiklinowego koszyka wkładano najczęściej: sól, ocet, pieprz, chrzan, oliwę, mięso, szynkę, kiełbasę, ser, masło, jaja i chleb kupny. Wszystko to przyozdabiano bukszpanem. Zdarzało się, że ludzie ubożsi, nie mając wystarczającej ilości produktów, by zapełnić koszyk, na jego spód kładli buraki, w ten sposób maskując biedę. Na przełomie XIX i XX wieku, nasi przodkowie nie wykonywali misternie zdobionych pisanek. O ile jajka w ogóle barwili, czynili to przez gotowanie ich w wywarze z siemienia lnianego, żyta czy cebuli. Czasem wcześniej malowali na skorupce roztopionym woskiem narzędzia Męki Pańskiej. Jeśli rodziców było na to stać, osobne koszyki przygotowywali dla dzieci. Wkładano w nie pierniki i bułki.

Święcenia pokarmów dokonywali kapłani przed kościołami parafialnymi oraz przed dworami, szkołami, domami sołtysimi itp. Po przyniesieniu do domu czekały w spiżarniach do Wielkanocy.

W Wielkim Tygodniu tradycyjnie odnawiano wnętrza domów i sprzątano obejścia. Pieczono kołacze z serem, a w bogatszych domach także buchty i baby z rodzynkami na stół wielkanocny. Stanowiły one, wraz z zawartością koszów, podstawę świątecznego menu.

Zwyczaj dzielenia się z domownikami jajkiem i dobrym słowem w omawianym okresie znany był tylko w niektórych wsiach naszej gminy. Na pewno praktykowano go na terenie parafii lisieckiej. W niektórych miejscowościach kawałek poświęconego chleba (ale nie pierwszą kromkę) podawano także zwierzętom. W razie choroby, szczególnie w przypadku wzdęcia, czyli paskudnika, gospodarze podawali bydłu poświęconą sól.

W parafii lisieckiej długo utrzymywał się starodawny zwyczaj strzelania z pistoletów, samopałów i kluczy przez oba dni świąt wielkanocnych. W ten sposób zabawiano się przed domem, ale także w drodze do koś-

Misterium Męki Pańskiej w Liszkach. Koniec lat 50. XX wieku

cioła oraz przy świątyni. Często, ku zgorszeniu kapłanów i pobożnych wiernych, huk nie cichł nawet w trakcie nabożeństwa.

Naturalnie nie był to obyczaj bezpieczny, o czym świadczy tragiczny wypadek, który wydarzył się w Liszkach, w Niedzielę Wielkanocną 1897 roku. Od sobotnich rezurekcji zabawa trwała w najlepsze. Nikt nie przejął się zbytnio faktem, że raniony śrutem w głowę parobek wił się z bólu. Niestety, nie był to koniec nieszczęść w tym dniu. Podczas nieszporów ktoś niefortunnie strzelił w kierunku jednej z chat stojących w pobliżu kościoła. Sucha słoma zapaliła się, a ogień błyskawicznie objął cały dach. Potem rozszerzył się na dwie sąsiednie strzechy. Miejscowi strażacy szybko uruchomili obie pompy ręczne. Wkrótce przygalopowały sikawki gminne z Kaszowa, Kryspinowa i Cholerzyna. Pojawili się także strażacy z Piekar. Na szczęście wspólnymi siłami pożar udało się opanować. Kto wie czy nie od tej pory zwyczaj zaczął zanikać.

O ile w Wielką Niedzielę, ze względu na ważne święto, wszyscy pozostawali w domach, Śmigusny Poniedziałek był czasem odwiedzin sąsiedzkich. To także czas figli młodzieży. Chłopcy owijali się słomą, twarz zakrywali sukienną maską i chodzili po domach po tzw. śmiguście. – *Przyszedłem tu po śmiguście, ale mię też nie opuście, parę jajek dajcie, do koszyka włóżcie* – zachęcali gospodarzy do hojności.

Wiosna przed laty. Zofia Steczko w sadzie.

Z wielkim zaangażowaniem kultywowano także zwyczaj polewania się wodą. Naturalnie najwięcej hektolitrów spływało po dziewuchach. Gospodynie były z tego bardzo zadowolone. Nie wiadomo jednak co je bardziej cieszyło, wróżba wysokiej mleczności krów czy też widomy znak atrakcyjności przemoczonych do suchej nitki córek. W niektórych wsiach obecnej gminy lisieckiej polewanie trwało aż do Zielonych Świątek.

Adam Kowalik

Wystawa rysunków Jana Batora

W miesiącach marcu i kwietniu w budynku byłego GOK w Liszkach można oglądać wystawę prac mieszkańca naszej gminy, Jana Batora. Autor jest absolwentem Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, gdzie ukończył historię i bibliotekoznawstwo. Rysunek to jego hobby. Najczęstszymi tematami jego prac jest piękno natury i zwierzęta. Rysunki najczęściej w formacie A3, wykonane są ołówkami o różnym stopniu twardości od 4h do 8b, na bloku technicznym. Na wykonanie jednego rysunku twórca poświęca od 2 do nawet 8 godzin, ale jak sam mówi: „jest to czas bardzo przyjemnie spędzony”.

Wystawa przygotowana przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Liszkach.

Fotografie pochodzą ze strony www.janbator.pl

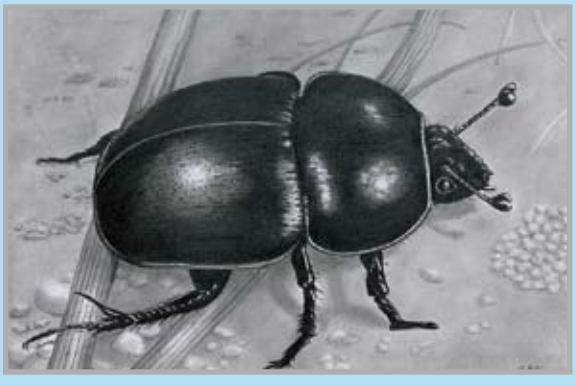

O promie, obwodnicy, Spółce Likom i planowanych inwestycjach

w rozmowie z wójtem Pawłem Misiem

Panie Wójcie, zacznijmy od dobrej wiadomości dla mieszkańców Piekar. Jeszcze w tym roku powstanie tam polder przeciwpowodziowy

Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą, kiedy wreszcie w ubiegłym miesiącu Zarząd Melioracji ogłosił przetarg na wykonanie tej inwestycji. Dodam, że polder ma powstać do 15 grudnia tego roku.

Dlaczego trwało to tak długo?

Opóźnienia wynikały z trudności z realizacją projektu i brakiem źródeł finansowania. Budowa polderu to zadanie wojewody. Natomiast wykonaniem całości zajmuje się Zarząd Melioracji. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w ten projekt.

Skoro jesteśmy już przy temacie Piekar czy prawdą jest, że na tegoroczny odpust w Tyńcu będziemy mogli popłynąć promem?

Wszystko wskazuje na to, że tak. W tej chwili Gmina jest w trakcie podpisywania stosownych umów z Urzędem Marszałkowskim na realizację przeprawy pieszo-rowerowej przez Wisłę. Jest to ważna inwestycja, która przyczyni się do podniesienia atrakcyjności turystycznej Piekar. Liczymy, że zachęci ona turystów do odwiedzania naszej gminy.

Szkoda, że turyści, którzy przyjadą do Piekar nie będą mogli zwiedzić Pałacu...

Niestety, właścicielem obiektu jest Skarb Państwa. Na razie nie rozstrzygnięta jest nadal sprawa odszkodowania. 24 marca odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym, podczas której pełnomocnik Gminy podważył sposób i metodologię wyceny dokonanej przez rzeczoznawcę. Opinia zawierała nie tylko błędy merytoryczne, ale również matematyczne. W związku z tym sąd podjął decyzję o odroczeniu rozprawy do 23 maja. Wtedy rzeczoznawca będzie składała wyjaśnienia do zarzutów naszego pełnomocnika. Walczymy o to, aby zasądzona kwota odszkodowania do zapłaty przez Gminę była jak najniższa.

W roku 2017 zaplanowanych zostało wiele inwestycji. Prawie w każdej miejscowości coś się dzieje...

To prawda. W tym roku z budżetu gminy tylko na asfaltowanie dróg przeznaczono 560 000 zł. Dodatkowo w Liszkach, Morawicy, Chrosnej i Kaszowie wybudowane zostaną chodniki. Zgodnie z obietnicą złożoną mieszkańcom zostały zakupione progi zwalniające, które zostaną zamontowane w Liszkach na drodze Mazurowej oraz drodze łączącej Piekary z Kryspinowem. W związku z reformą edukacji i wprowadzeniem ośmioklasowego systemu kształcenia konieczne stało się rozbudowanie niektórych placówek. Planujemy zrobić projekt rozbudowy szkół w Rącznej, Mnikowie, Cholerzyna

i Jeziorzanach. Do końca roku mają zostać wykonane najważniejsze prace związane z budową szkoły w Morawicy. Wszystko wskazuje na to, że w roku 2018/19 uczniowie będą mieli zajęcia w nowo wybudowanym budynku. Kolejną inwestycją będzie budowa szkoły w Kaszowie oraz remont budynku Zespołu Szkół w Liszkach. Trwają także prace nad projektem rewitalizacji terenu Ściejowic. Planowane jest wykonanie w Ściejowicach placu zabaw, zagospodarowanie i uporządkowanie terenu boiska i dostosowanie go do wymogów licencyjnych narzuconych przez Małopolski Związek Piłki Nożnej. W tym roku w czerwcu zostanie oddane do użytku boisko wraz z zapleczem sportowym Kaszowianki. Do ministerstwa został również zgłoszony wniosek na budowę hali sportowej w Kryspinowie.

Kontynuowana jest także rozbudowa sieci kanalizacyjnej na terenie naszej gminy...

Obecnie Spółka Komunalna Likom wykonuje ujęcie wody w Rącznej, cały czas trwa rozbudowa sieci kanalizacyjnej w Czułowie i Baczynie. Jeszcze w tym roku chcielibyśmy rozpocząć budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Cholerzynie w kierunku Borów Cholerzyńskich.

Obsługą sieci wodno-kanalizacyjnej zajmuje się od stycznia Spółka Komunalna Likom.

Tak. Spółka Likom przejęła eksploatację sieci wodno-kanalizacyjnej na terenie naszej gminy. Po raz pierwszy inkasenci Likomu dokonywali odczytów liczników. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować mieszkańcom gminy za życzliwe przyjęcie pracowników Spółki. Warto podkreślić, że zgodnie ze statutem Spółki wszystkie zyski przez nią wypracowane muszą być zainwestowane w rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej w naszej gminie. Mam nadzieję, że w okolicach września będziemy mogli porozmawiać o możliwości obniżenia cen za wodę i odprowadzenia ścieków.

Wielu mieszkańców niepokoiło się, że przy dokonywaniu wpłaty podczas wpisywa-

nia numeru konta pojawiał się Oddział Szczeciński Banku Pekao S.A.

Chciałbym uspokoić mieszkańców gminy i wyjaśnić. Obsługą bankową Spółki Likom zajmuje się Bank Pekao S.A., ponieważ przedstawił najkorzystniejszą ofertę pod względem finansowym. Konto Spółki znajduje się w krakowskim Oddziale Banku, natomiast obsługą wpłat masowych zajmuje się jego Oddział w Szczecinie. Proszę się więc nie niepokoić, kiedy na fakturze pojawi się Szczecin.

Spółka Likom jest również wyłącznym zarządcą Zalewu na Piaskach w Budzyniu.

Tak i widać tego efekty. Od jakiegoś czasu trwają tam przygotowania do nowego sezonu. Wyznaczane są nowe miejsca postojowe, aby goście nie parkowali wzdłuż drogi powiatowej pomiędzy jeziorami, co stwarzało zagrożenie dla bezpieczeństwa pieszych i kierowców.

Opłata ze wstęp została zmniejszona z 12 do 10 zł i będzie pobierana wyłącznie do godziny 18.00. Oczywiście, mieszkańcy Budzynia, Cholerzyna i Kryspinowa będą mieli darmowy wstęp. Już dzisiaj zapraszamy wszystkich mieszkańców gminy nad budzyński zalew.

W tegorocznym planie finansowym nie zabrakło wydatków na ochotnicze straże pożarne.

Dobrze wyposażona i sprawnie działająca straż to większe bezpieczeństwo nas wszystkich. W tym roku planujemy zakup samochodu bojowego dla OSP Liszki, oddana zostanie do użytkowania strażnica w Morawicy. Planujemy także ubiegać się o granty w ramach programów Bezpieczna Małopolska oraz Małopolskie Remizy.

Od początku kadencji stara się Pan usprawnić połączenia komunikacyjne. Na prośbę mieszkańców odbyły się rozmowy w sprawie wydłużenia linii 209 i 239...

Ze względu na mieszkańców przysiółka Jeziorzan Górskie Domy od 8 kwietnia niektóre kursy autobusu linii 239 zostaną wydłużone do Wołowic. Dotyczyć to będzie 3 kursów rano, 3 po południu oraz dodatkowo dwóch kursów szkolnych (po jednym rano i po południu). Autobusy nie będą już jeździły, jak dotąd, agrafkowo, ale w obu kierunkach przez Górskie Domy. Trwają również rozmowy nad wydłużeniem 4 kursów linii 209 z Morawicy do Skał Mnikowskich.

W planach jest także modernizacja lisieckiego Ośrodka Zdrowia.

Wspólnie z dyrektorem Bartłomiejem Banasiem chcielibyśmy unowocześnić naszą przychodnię. Budynek wymaga remontu. Już wkrótce rozpoczną się prace związane z polepszeniem infrastruktury technicznej ośrodka. Budynek zostanie okablowany i już niebawem pacjenci będą mieli możliwość internetowej rejestracji do wybranych lekarzy.

Staramy się również o powiększenie w naszej przychodni zakresu usług medycznych. Wraz z dyrektorem Banasiem prowadzimy w tej sprawie rozmowy z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Panie Wójcie, od kilku lat wzmaga się ruch na naszych drogach. Korki przez Liszki to już codzienność. Coraz częściej w rozmowach powraca temat obwodnicy Liszek i Kaszowa. Na ostatniej sesji radni przegłosowali decyzję o wykreśleniu jej z planów zagospodarowania przestrzennego. Czy oznacza to, że obwodnica Liszek nie powstanie?

W dniu 24 marca 2017 roku po wielu interwencjach mieszkańców Kryspinowa, Piekar i Kaszowa radni podjęli trudną decyzję o pracach nad wykreśleniem z planów zagospodarowania przestrzennego zapisu dotyczącego obwodnicy przebiegającej przez Kryspinów, Piekary, Liszki i Kaszów. Decyzja ta ma skutek taki, że część trasy obwodnicy zostanie wykreślone z planu. Pozostanie tylko odcinek łączący drogę Liszki-Rączna z drogą Liszki - Wołowice. Budowa obwodnicy nie jest zadaniem własnym gminy, ale województwa. Do roku 2012 można było starać się o wpisanie obwodnicy do wieloletniego planu finansowego województwa małopolskiego. Niestety, nikt o to nie zadbał i w związku z tym do 2024 roku Zarząd Województwa nie przewiduje takiej inwestycji.

Mieszkańcy miejscowości, przez które miała przebiegać obwodnica zaczęli interweniować u mnie i u radnych, domagając się uwolnienia terenów swoich działek. Dodam jeszcze, że obowiązująca koncepcja przewidywała wyburzenie przynajmniej 18 domów. Należało podjąć decyzję czy pozostawiamy dokument w obiegu prawnym czy też niwelujemy go, ale w taki sposób, aby nie zamknąć drogi do szukania innej alternatywy. Ponieważ uchwała o wykreśleniu obwodnicy została przyjęta przez radnych, postanowiłem powołać Komisję Doraźną ds. Obwodnicy, składającą się z przedstawicieli rady oraz urzędników, która ma zająć się opracowaniem najbardziej optymalnego rozwiązania tego zagadnienia.

Dodam, że obowiązująca do marca trasa obwodnicy nie odciążałaby ruchu związanego z sąsiedztwem lotniska oraz Strefy Działalności Gospodarczej w Mnikowie. Musimy wspólnie zastanowić się nad drogami alternatywnymi, które uchronią mieszkańców naszej gminy przed uciążliwościami związanymi z ruchem wokół lotniska i w strefie Mnikowa. Zarówno władze województwa i lotniska będą dążyły do zapewnienia pasażerom jak najszybszego połączenia z lotniskiem. Tutaj jest szansa dla Gminy.

Ostatnio głośno było o inicjatywie radnego Krakowa, aby część Kryspinowa, a dokładnie przysiółek Kąty, włączyć w granice miasta. Jakie stanowisko w tej sprawie zajmują władze Gminy Liszki.

Zapewniam mieszkańców, że ani ja, ani radni Gminy Liszki, nie wyrażamy zgody na sugerowane przesunięcie granicy. Nasze stanowisko jest zresztą zgodne z wolą mieszkańców przysiółka Kąty, którzy w tej sprawie wystosowali pismo do Gminy, wyrażając w nim swój sprzeciw wobec inicjatywy radnego z Krakowa. Informuję mieszkańców Kryspinowa, że na pewno będziemy walczyć, aby Kąty pozostały w Gminie Liszki.

STRAŻACY kontra STRAŻACY

W ostatnią sobotę marca na hali widowiskowo-sportowej przy Zespole Szkół w Liszkach rozegrany został towarzyski turniej piłki halowej, zorganizowany przez Zarząd Gminny ZOSP RP w Liszkach we współpracy z Gminą Liszki. Udział w nim wzięło sześć drużyn seniorskich OSP oraz dwie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze.

Głównymi celami turnieju było propagowanie aktywności fizycznej poza okresem przygotowań do zawodów sportowo-pożarniczych oraz integracja druhów. Przyjęto formułę rozgrywek „każdy z każdym", tak by zawodnicy mogli spędzić na boisku jak najwięcej czasu. Cały turniej odbył się w miłej atmosferze, a na uwagę zasługuje również udział drużyny reprezentującej samorządowców z Gminy Liszki, na czele z zastępcą wójta Łukaszem Glińskim, która odważnie i dzielnie walczyła o każdy metr boiska.

Zapał druhów OSP z terenu Gminy Liszki daje nadzieję na przyszłość i uzasadnia dążenie do zorganizowania kolejnego turnieju, tym razem już z walką o puchar. **dh Mariusz Kącik**

Awangardowy projekt monitoringu w Baczynie

Od dłuższego czasu mieszkańcy Baczyna borykali się z problemem nasilającego się ruchu tranzytowego samochodów ciężarowych drogą powiatową przebiegającą wzdłuż miejscowości. Samochody te były poważnym zagrożeniem dla pieszych. Co więcej, ciężkie pojazdy łamały przepisy jadąc drewnianym mostem o małej nośności, albo, co gorsza, wprost przez bród Sanki, której wody są objęte ochroną.

Stowarzyszenie *Lepszy Baczyn* postanowiło uporać się z tym problemem instalując nowoczesny system monitoringu. W celu realizacji zadania pozyskano środki z grantu 2016 Kraków Airport „Wspieramy sąsiadów" oraz z Gminy Liszki. Projekt oparty o system kilku kamer pozwala na obserwację pojazdów wjeżdżających i wyjeżdżających z miejscowości. W razie potrzeby istnieje dodatkowo możliwość rozpoznawania tablic rejestracyjnych przejeżdżających samochodów. Całość systemu jest zintegrowana przez sieć bezprzewodową. Inwestycja została wykonana częściowo dzięki pracy wolontariuszy: członków i sympatyków stowarzyszenia.

Powstanie monitoringu w bardzo krótkim czasie doprowadziło do niemal całkowitego wyeliminowania ciężarowego ruchu tranzytowego w Baczynie. System obserwacji CCTV wpływa również na poprawę bezpieczeństwa w sołectwie. Jest to szczególnie istotne w odniesieniu do potencjalnych przestępstw takich jak włamania czy wandalizm, co również było celem projektu.

Pełnienie funkcji sołtysa Baczyna odbieram jako zaszczyt

– rozmowa z Marcinem Soją

Leżący na obrzeżach Ziemi Lisieckiej Baczyn to najmniej znana miejscowość naszej gminy, a przecież może pochwalić się historią sięgającą wieków średnich. O istnieniu Baczyna wspomina już Kodeks Polski oraz Kodeks Dyplomatyczny Klasztoru Tynieckiego z 1357 roku.

To prawda. Baczyn jest najmniejszą miejscowością położoną w północno-zachodniej części naszej gminy. Zarówno niewielki obszar jak również lokalizacja sprawiają, że zdarzają się ludzie, którzy nie wiedzą, gdzie leży Baczyn. Niemniej jednak nasza miejscowość wyróżnia się przepięknym usytuowaniem w terenie poprzeplatanym urokliwą roślinnością, która zachwyca nie tylko przybywających gości, ale również nieustannie mieszkańców. O istnieniu Baczyna faktycznie wspomniano już w 1357 roku w Kodeksie Dyplomatycznym Klasztoru Tynieckiego, kiedy to Andrzej Żurawic wyznaczył granicę miedzy swoją posiadłością, obecnie miejscowością Sanką, a Baczynem. Zachowując jednak chronologię to pierwsze ślady ludzi osiadłych na obecnych terenach naszej miejscowości sięgają czasów przed narodzeniem Chrystusa. W roku 1964 i 1965 mgr Janina Prokopowicz-Krauss i dr Adam Krauss przeprowadzili badania archeologiczne, dzięki którym natrafiono na cmentarzysko kultury łużyckiej. Odkryto 29 grobów, jak również wiele przedmiotów tej kultury, takich jak biżuteria, popielnice, fragmenty naczyń. Wspomniane wykopaliska były i są nadal źródłem wielu informacji na temat ludzi żyjących w tamtych czasach.

Co ciekawe w latach 1529-1581 miejscowość całkowicie opustoszała

W zapiskach z 1529 roku jest wzmianka, iż Baczyn był opustoszały. Najprawdopodobniej powodem była zaraza, zwana morowym powietrzem, która już wcześniej, bo na przełomie XV i XVI wieku wielokrotnie była przyczyną tragedii okolicznej ludności. Pod koniec XVI wieku pojawiają się wzmianki o nowych osadnikach.

Pomimo tak długiej historii miejscowości Baczyn uważany jest za część Mnikowa. Na pewno nie małą rolę odgrywa tutaj fakt, że w ewidencji gruntów działki leżące w Baczynie widnieją jako mnikowskie.

Do okresu międzywojennego Baczyn był reprezentowany przez wójta i wieś posiadała własny kataster. Następnie funkcja wójta została zlikwidowana i miejscowość została przyłączona do Mnikowa. W 1981 roku Gminna Rada Narodowa w Liszkach podjęła uchwałę o wyborze sołtysa w Baczynie, którym został pan Edward Wójcik. Baczyn błędnie jest uważany za część Mnikowa, choćby dlatego, że budynki w Baczynie mają odrębną niż Mników numerację. W procesie tworzenia sołectwa zostały niedopełnione formalności, które miały na celu oddzielenie geodezyjne Baczyna i Mnikowa, co skutkuje tym, iż geodezyjnie Baczyn figuruje jako część Mnikowa. Województwo małopolskie widząc nieścisłości i nieprawidłowości w powiatach, związane z utrzymaniem zasobów mapowych i bazy geodezyjnej, postanowiło wesprzeć aktualizację i cyfryzację informacji przestrzennej. Przedsięwzięcie realizuje również powiat krakowski. Projekt pod nazwą „E-usługi w informacji przestrzennej" ma objąć dziewięć gmin, w tym Gminę Liszki. Sołectwo Baczyn zwróciło się z prośbą o podjęcie działań, które doprowadzą do podziału geodezyjnego Baczyna i Mnikowa. Tworzenie nowych map informacji przestrzennej, powinno wyeliminować wszelakie nieprawidłowości odbiegające od stanu faktycznego czego przykładem jest obecna sytuacja geodezyjna Baczyna.

Pod względem kościelnym Baczyn jest częścią parafii w Czułowie

Baczyn należał do parafii Morawica, jednak mieszkańcy w większości uczęszczali do pobliskiego kościoła położonego na Górze Opatrzności, dawniej zwanej Kozińcem. Kościół znajduje się na pograniczu miejscowości Baczyn i Czułów. Od 2013 roku Baczyn i Czułów tworzą wspólnotę parafialną pw. Matki Bożej Opatrzności w Czułowie. Proboszczem naszej parafii jest ks. Krzysztof Cebula, który troszczy się o jedność i duchowy rozwój parafian.

Baczyn ma zaledwie 180 mieszkańców. Czy trudno jest być sołtysem takiej małej społeczności?

Pełnienie funkcji sołtysa w miejscowości Baczyn odbie-

ram jako zaszczyt i zobowiązanie wobec mieszkańców, zwłaszcza że pełnię tę funkcję drugą kadencję. Zawsze pojawiają się jakieś trudności, ale bardzo cenię sobie współpracę z Radą Sołecką, Stowarzyszeniem Lepszy Baczyn i mieszkańcami, którzy naprawdę są bardzo pomocni i wyrozumiali. Ta współpraca prowadzi do synergii, której efektem są bardzo dobre relacje i wspólne zadowolenie z działań. Zarówno Baczyn jak i Chrosna są reprezentowane przez radnego Gminy Liszki pana Bogdana Bastra, na tym szczeblu współpraca układa się również bardzo dobrze. W inwestycjach gminnych Baczyn nie zajmuje wysokiej pozycji, ale rozumiemy, że skala proporcji wielkości innych miejscowości do wielkości inwestycji musi być zachowana. Wspólnie wiele można zdziałać.

Na początku kadencji pojawił się problem z wodą w Baczynie. Jak wygląda teraz ta sytuacja?

Tak, na początku obecnej kadencji, w sierpniu 2015 roku, mieliśmy punkt kulminacyjny problemu z wodą. Temperatura powietrza sięgała 38°C, a Baczyn został pozbawiony bieżącej wody. Powodem była awaria pomp w studni w Sance, bo wtedy Baczyn był zaopatrywany w wodę pitną z Gminy Krzeszowice. Dzięki zdecydowanym decyzjom i działaniom władz gminnych, pracowników Urzędu Gminy, strażakom OSP z naszej gminy i mieszkańcom udało się wykonać zewnętrzny rurociąg z wężów strażackich, łączący wodociągi Czułowa i Baczyna. Awarie w Sance zdarzały się stosunkowo często, czego następstwem był brak wody. W ubiegłym roku udało się zrealizować inwestycję wykonania połączenia wodociągu gminnego z wodociągiem Baczyna, co umożliwiło uniezależnienie się od Gminy Krzeszowice. Wodociąg w Baczynie wymaga modernizacji, bo rury są już naruszone przez ząb czasu. Wykonany jest projekt modernizacji wodociągu, mamy nadzieje, że w niedługim czasie uda się zrealizować inwestycję.

Ostatnio miejscowość została objęta monitoringiem, co jeszcze pozostało w Baczynie do zrobienia?

W ubiegłym roku Stowarzyszenie Lepszy Baczyn dzięki środkom pozyskanych z grantu 2016 Kraków Airport „Wspieramy sąsiadów", oraz gminy Liszki zrealizowało bardzo ambitny projekt oparty o system kilku kamer megapikselowych Hikvision. Inwestycja została wykonana częściowo dzięki pracy wolontariuszy: członków i sympatyków stowarzyszenia. Zrealizowany system monitoringu pozwala na obserwację pojazdów wjeżdżających i wyjeżdżających do miejscowości. Ma to na celu wyeliminowanie przejazdów samochodów ciężarowych, które zagrażają bezpieczeństwu pieszych i konstrukcji mostu na rzece Sance, który ma ograniczenie tonażu do 10 t.

Jednym z najważniejszych tematów do zrealizowania jest nakładka asfaltowa na drodze powiatowej, na odcinku ok. 1 km. Oprócz tego niezbędne jest wykonanie peronu przystankowego w pobliżu Domu Ludowego, ogrodzenie terenu wokół Domu Ludowego, kanalizacji sanitarnej i szeregu innych drobnych inwestycji . Należy jeszcze podkreślić, że Baczyn jako jedyna miejscowość w gminie Liszki nie posiada chodników. Wierzę, że inwestycje będą sukcesywnie realizowane w zależności od dostępnych środków.

Jak układa się Panu współpraca z Urzędem Gminy?

Jeśli chodzi o współpracę z wójtem Pawłem Misiem, Urzędem Gminy i radnymi Gminy Liszki układa się ona na bardzo dobrym poziomie. Z natury nie jestem osobą apodyktyczną i jestem w stanie zrozumieć sytuacje, w których oczekiwałem innego rozwiązania. Ja jako sołtys i mieszkaniec Baczyna cieszę się z wszelakich, nawet drobnych inwestycji, które są realizowane w naszej miejscowości, a które są dowodem, że zarówno pan Wójt jak i Radni pamiętają o Baczynie, za co w imieniu swoim i mieszkańców bardzo dziękuję.

Ferie z Gminą Liszki

Podczas tegorocznych ferii Wójt Gminy Liszki Paweł Miś zaprosił wszystkie dzieci i młodzież z naszej gminy do aktywnego spędzenia czasu wolnego. Przez cały okres ferii organizowane były bezpłatne warsztaty artystyczne. W pierwszym tygodniu odbyły się zajęcia z ceramiki prowadzone przez Piotra Lipienia. Od poniedziałku do czwartku ponad 60 dzieci podzielonych na 4 grupy spotykało się w Zespole Szkół w Liszkach, aby wspólnie zgniatać, ugniatać, wałkować i w końcu tworzyć wspaniałe prace w glinie. Każde zajęcia poświęcone były innemu tematowi. W ciągu tych kilku dni powstały wspaniałe sowy, karmniki z ptaszkami, stojaki na długopisy oraz zawieszki z numerami domów. Wszystkie prace zostały przez prowadzącego wypalone i przekazane małym artystom.

Warsztaty w drugim tygodniu promowały ruch. W mnikowskim gimnazjum odbyły się zajęcia z tańca towarzyskiego prowadzone przez wielokrotnie nagradzaną i niezwykle utalentowaną Dominikę Dobranowską. Zajęcia nie ograniczyły się tylko do nauki podstaw tańca towarzyskiego, ale również zawierały elementy hip-hopu i jazzu.

Warsztaty w czasie ferii cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród małych mieszkańców naszej gminy i mamy nadzieję, że spotkamy się wszyscy w przyszłym roku.

Referat Kultury, Promocji i Sportu Urzędu Gminy Liszki składa serdeczne podziękowania Paniom Marcie Czyżewskiej, dyrektor Zespołu Szkół w Liszkach oraz Monice Duchnik, dyrektor Gimnazjum w Mnikowie za udostępnienie sal i pomoc w realizacji projektu.

Fotorelacja z warsztatów znajduje się na okładce.

Święto Pań
w Zespole Szkół w Liszkach

W związku z obchodami Dnia Kobiet wójt Paweł Miś zaprosił wszystkie mieszkanki naszej gminy do siedziby Zespołu Szkół w Liszkach na pokaz historycznej mody „Kobieta przez wieki". Wszystkie stroje zaprezentowane podczas wydarzenia zostały wykonane na podstawie oryginalnych ksiąg krawieckich. Wśród pokazanych kreacji znalazły się m.in. toalety dworskie, stroje codzienne, suknie do jazdy konnej oraz bielizna z XVII, XVIII i XIX wieku.

Impreza została zorganizowana z okazji Święta Kobiet, dlatego już przy wejściu na salę, na każdą z Pań czekały żółte tulipany oraz… rajstopy.

Spotkanie rozpoczęło się od wykładu dr Marty Czyżewskiej, dyrektor Zespołu Szkół w Liszkach, na temat postrzegania kobiety na przestrzeni wieków. Ta niezwykle interesująca prelekcja była doskonałym początkiem historycznej podróży w czasie, w którą zabrały nas trzy niezwykłe kobiety -rekonstruktorki ubiorów z minionych epok. Jako pierwsza wystąpiła Monika Kozień prezentując stroje z XVII wieku. Następnie Alicja Byrska przedstawiła modę kobiecą z XVIII wieku, a po niej Dorota Markowska-Bochenek pokazała najciekawsze trendy dominujące w wieku XIX.

Pokaz był okazją do zaprezentowania przez Stowarzyszenie na rzecz Ziemi Lisieckiej swojego nowego wydawnictwa - książki autorstwa Feliksa Sobola *Moje wspominki. Liszki - Schlesisch Kotzendorf - Kraków. 1926-1950*.

Wydarzenia kulturalne są doskonałą sposobnością, aby się spotkać i porozmawiać, najlepiej przy kawie i ciastku. Oczywiście na poczęstunku podczas lisieckiej imprezy nie mogło zabraknąć kukiełki. Organizator wydarzenia, Referat Kultury Promocji i Sportu Urzędu Gminy w Liszkach składa serdeczne podziękowania Pani Ilonie Wójcik *Food Truck Kanapki Lisieckie* za przygotowanie pysznych „lisieckich" kanapeczek oraz ufundowanie naturalnych soków.

KOBIETA PRZEZ WIEKI

Pokaz strojów historycznych w Liszkach

5 marca z okazji zbliżającego się święta kobiet, na zaproszenie wójta Gminy Liszki Pawła Misia, do Zespołu Szkół w Liszkach przyjechały trzy niezwykłe kobiety: Monika Kozień, no co dzień mieszkanka Czułowa, Alicja Byrska oraz Dorota Markowska-Bochenek, które przygotowały pokaz strojów historycznych połączony z występem tanecznym.

Trzy kobiety. Trzy wieki. Kim jesteśmy? Prywatnie żony i matki. Pracujemy, gotujemy obiady, odrabiamy zadania z dziećmi. Po godzinach szyjemy stroje historyczne i wcielamy się w postacie z zamierzchłej przeszłości.

Stroje z XVII w przygotowała Monika Kozień.

Pasją do historii zaraziła mnie moja Mama, która, od kiedy pamiętam, zawsze miała w ręku jakąś książkę historyczną. Jako mała dziewczynka kochałam się w Panu Wołodyjowskim. Potem studia i rodzina mnie pochłonęły, ale gdzieś pozostała tęsknota za przeszłością. Przygodę z historią, rekonstrukcją i strojem rozpoczęłam kilka lat temu. Po prostu postanowiłam, że chcę to robić. Chciałam poczuć wiek XVII na sobie. I tak się zaczęło. Szperanie w bibliotekach i archiwach. Polowanie na książki w Internecie. Przeglądanie testamentów, inwentarzy, ksiąg krawieckich. Przesiadywanie w muzeach. A potem szukanie materiałów. Zbliżonych, podobnych, bo takie jak były wtedy już nie istnieją, nie umiemy ich wyprodukować, są bardzo drogie i trzeba je sprowadzać, albo nawet nie wiemy czym były. Potem okazało się, że na świecie żyje więcej takich „wariatów" jak ja sama. Ba, jest nas całkiem sporo. Potrafimy jechać na weekend tylko po to, żeby spędzić ten czas razem przy obozowym ognisku, śpiąc pod lnianym namiotem i gotować w kociołku. No i oczywiście strzelać, bić się na szable, jeździć konno....

Szycie. Trzy lata temu ledwo umiałam przyszyć guzik. Pierwszą suknię uszyła mi Alicja Byrska i mam do tej sukienki wielki sentyment do dziś, mimo że wtedy jeszcze nie bardzo wiedziałam jak ma wyglądać . Alicja pomaga mi do tej pory, bo z trudniejszym krawiectwem sobie nie radzę, ale już coraz rzadziej zawracam jej głowę i coraz częściej szyję sama.

Suknie i ubiory nosimy na inscenizacjach, balach, rekonstrukcjach historycznych. Każda z nas uczestniczy w takich imprezach i każda należy do jakiejś grupy rekonstrukcyjnej. To nasze małe podróże w czasie.

Stroje z XVIII w przygotowała Alicja Byrska

Dla mnie przygoda z historią zaczęła się wiele lat temu, gdy uczęszczałam do szkoły krawieckiej. Zaczynałam od bractwa rycerskiego i w tym kręgu nabierałam coraz to większej wprawy w odtwórstwie historycznym. Wtedy to już starałam się z każdym kolejnym strojem, by był on coraz wierniejszą kopią oryginału. Poszukiwania opierałam wówczas na książkach o historii i albumach artystów z ubiegłych wieków.

Wtedy internetu nie było prawie w ogóle.

Po kilku latach „zabawy" w średniowiecze, musiałam wyjechać na studia i moja pasja została boleśnie przerwana, ale sentyment pozostał. A po studiach nie miałam czasu na hobby, poświęciłam się rodzinie i pracy. Jednak pragnienie powrotu wciąż się we mnie odzywało. I gdy moje dziecko było już na tyle duże, bym nie musiała przy nim stale przebywać, zaczęłam szukać jakiegoś punktu powrotu, jakiegoś zaczepienia.

Wtedy przez zupełny przypadek natrafiłam na spis polskich blogów kostiumowych, a tam poznałam wiele osób związanych z odtwarzaniem różnych epok. Nawiązałam kontakty, zaczęłam wyjeżdżać na różne spotkania, imprezy historyczne, które są organizowane w całym kraju, a także za granicą. Na każde z tych spotkań szyję nowy strój, zajmuję się nową epoką, wciąż odkrywam i eksploruje miejsca w historii, o których nigdy wcześniej nawet nie marzyłam. Dzięki historii i ludziom którzy się nią zajmują, mam okazję zwiedzać piękne obiekty muzealne, zamki, pałace, mam także ogromną przyjemność w uczestniczeniu w wydarzeniach różnych placówek, w uczestnictwie w wernisażach, koncertach, jubileuszach. To naprawdę wspaniałe! I mimo że z wykształcenia jestem projektantką odzieży i stylistką, to wolę nazywać się krawcową. I wciąż chwalę sobie to, że potrafię uszyć

wszystko cokolwiek zapragnę, bo ta umiejętność otworzyła mi drzwi do świata o którym mogłam tylko marzyć.

Stroje z XIX w. przygotowała Dorota Markowska – Bochenek

Zainteresowanie XIX wiekiem zaczęło się jeszcze w dzieciństwie, kiedy dziadek wspaniale opowiadał o przeszłości. Zbierane od lat książki o obyczajach i kulturze materialnej dotyczące tego okresu doczekały się już własnego regału. Moją drugą pasją jest rękodzieło. Od małego zajmuję się haftem i koronkarstwem. Szczególnym sentymentem darzę mało popularne dzisiaj techniki jak koronka klockowa i czółenkowa (frywolitka). Z bardziej naukowym podejściem do historii ubioru zetknęłam się w technikum odzieżowym, gdzie te zagadnienia były w programie nauczania. Pomyślałam, że to jest to, czym chciałabym się zajmować w przyszłości. Ale życie chciało inaczej. Studia, a potem praca zawodowa, związane były z zupełnie inną tematyką. Zarówno rękodzieło jak i historia ubioru stały się hobby wypełniającym czas po pracy. W pewnym momencie pomyślałam, że można te pasje połączyć. Suknie dziewiętnastowieczne są przecież idealnym tłem do koronek i haftu. Od tego momentu zaczęłam szyć i nie mogę przestać. O ile niektóre suknie szyte są na maszynie (tu mam łatwiej niż koleżanki, bo w XIX w. były już maszyny do szycia) to hafty na nich wykonuję wyłącznie ręcznie.

Z biegiem czasu okazało się, że są inne osoby o takich samych zainteresowaniach. Zaczęłyśmy się spotykać i wspierać w swojej pasji, czego owocem są coraz częstsze podróże w czasie. A wiadomo, że podróże są o wiele przyjemniejsze w towarzystwie.

Pani Dyrektor także zabrała głos i opowiedziała o pozycji społecznej kobiet w historii.

Z Moniką Kozień jako kobietą XVII-wieczną spotkamy się jeszcze 4 czerwca. Z okazji organizowanego Dnia Dziecka wystąpi w Mnikowie wraz ze swoją grupą historyczną. Zobaczymy husarię, towarzyszy pancernych, szlachtę oraz wojsko. Będą konie, strzelanie z pistoletów, armaty i dużo atrakcji dla najmłodszych mieszkańców naszej gminy. Już dziś serdecznie na tę imprezę zapraszamy!

Monika Kozień

Informacja

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Liszkach działa od 1997 roku. Do jej ustawowych zadań należą m.in.: zwiększanie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych od alkoholu (i innych substancji psychoaktywnych), udzielanie rodzinom, w których występują problemy alkoholowe (uzależnień), pomocy psychospołecznej i prawnej, a w szczególności ochrony przed przemocą w rodzinie oraz opiniowanie wniosków w sprawie zezwolenia na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych.

Informujemy, że w roku 2017 Komisja zbierze się w następujących terminach: 20, 21 kwietnia; 11,18 maja; 1, 22, 29 czerwca; 13, 27 lipca; 7, 14, 28 września; 19, 26 października; 16, 23 listopada oraz 7 grudnia.

Sukces siatkarek Zespołu Szkół w Liszkach

Drużyna gimnazjalistek z Zespołu Szkół im. św. Jana Kantego w Liszkach zdobyła II miejsce w Mistrzostwach Powiatu Krakowskiego w Piłce Siatkowej Dziewcząt na poziomie gimnazjum. Finały mistrzostw odbyły się 28 lutego w Centrum Kultury i Sportu w Krzeszowicach.

Po eliminacjach gminnych, w których reprezentacja Zespołu Szkół w Liszkach pokonała Gimnazjum w Mnikowie wynikiem 3:1, zwycięskie zawodniczki stanęły do walki z drużynami z powiatu krakowskiego. Zespoły podzielono na 2 grupy. Reprezentantki Liszek trafiły do grupy z przedstawicielkami Zabierzowa, Skawiny oraz Sułoszowej. W rozgrywkach grupowych, dziewczęta z Liszek zajęły pierwsze miejsce, pokonując wszystkie drużyny wynikiem 2:0. W półfinale czekał już zespół z Gimnazjum w Bibicach. Również ten pojedynek okazał się zwycięski (2:0). Finał to rywalizacja pomiędzy drużynami z Liszek oraz Krzeszowic. Po zaciętej walce i zwycięstwie, pierwsze miejsce w turnieju przypadło reprezentacji Krzeszowic. Natomiast zespół z Liszek zajął drugie miejsce.

Nasza drużyna wystąpiła w składzie: Natalia Sotwin, Dominika Bańdo, Sylwia Steczko, Jagoda Machaczka, Monika Rosek, Agata Solecka, Gabriela Rytel, Patrycja Kadula, Emilia Bartyzel, Aleksandra Skucińska, Natalia Poprawa, opiekun drużyny: Krzysztof Micał.

Krzysztof Micał

Drużyna siatkarek z ZS w Liszkach z opiekunem Krzysztofem Micałem

Mistrzostwa Gminy Liszki w Piłce Siatkowej

W dniu 22 lutego 2017 r. na hali sportowej przy ZS Liszkach odbyły się Mistrzostwa Gminy Liszki w piłce siatkowej dziewcząt, na poziomie gimnazjum.

Nasze dziewczęta rozegrały mecz z gimnazjalistkami z Mnikowa. Spotkanie, które śmiało możemy nazwać „meczem przyjaźni", zakończyło się zwycięstwem uczennic z Liszek, w stosunku 3 : 1. Nasza drużyna, tym samym uzyskała prawo do reprezentowania Gminy Liszki w turnieju powiatowym. Zespół wystąpił w następującym składzie: Natalia Sotwin, Dominika Bańdo, Sylwia Steczko, Jagoda Machaczka, Monika Rosek, Agata Solecka, Gabriela Rytel, Patrycja Kadula, Emilia Bartyzel, Aleksandra Skucińska, opiekun drużyny: Krzysztof Micał.

Krzysztof Micał

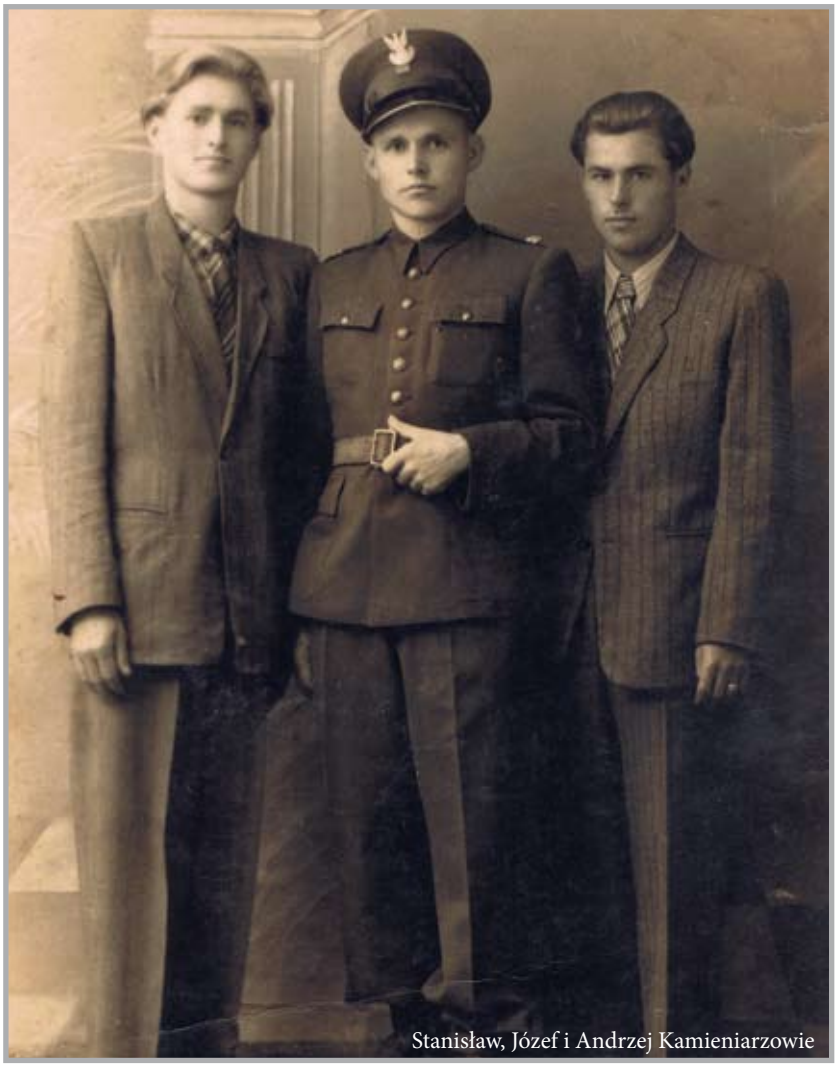

Stanisław, Józef i Andrzej Kamieniarzowie

WSPOMNIENIA o trudnych czasach

Przed rokiem, w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych, tj. 1 marca 2016 r., Prezydent RP Andrzej Duda, udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Andrzeja Kamieniarza, mieszkańca Jeziorzan, po II wojnie światowej członka konspiracji antykomunistycznej, aresztowanego i więzionego w latach 1952-57. Z okazji kolejnego Dnia Żołnierzy Wyklętych poprosiliśmy Pana Kamieniarza o parę wspomnień z tych trudnych lat.

Od dzieciństwa stykał się Pan z polityką. Pański ojciec, Piotr, był czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego...

Tak, ojciec był narodowcem. Kiedyś odwiedził go w domu nawet Adam Doboszyński, ale ja wtedy byłem za młody, żeby pewne rzeczy zrozumieć. Podczas okupacji przenosiłem podziemne gazetki do Mariana Wsołka i Władysława Meusa mieszkających w Rącznej.

Po wojnie ojciec Pana współpracował ze Stronnictwem Narodowym na emigracji, za pośrednictwem Jana Szpondra, który uciekł z Polski na Zachód.

Ojciec był skrzynką, podobnie jak Wsołek i Meus. Na ich adresy z Niemiec Zachodnich przychodziły listy i paczki, a oni oddawali wszystko Michasiowi czyli Michałowi Kowalikowi z Liszek. Za to po aresztowaniu dostali po 12 lat więzienia.

Kiedy Michał Kowalik zaproponował Panu zaangażowanie się w działalność antykomunistyczną?

Z Michasiem spotkaliśmy się latem 1952 roku. Byłem wtedy w domu na urlopie. Odbywałem bowiem służbę wojskową. Gdy skończył rozmowę z ojcem, poszliśmy we dwójkę nad Wisłę. Rozmawialiśmy o różnych sprawach. Opowiadał mi o Narodowej Organizacji Wojskowej. Zaproponował współpracę. Pracowałem wówczas w tajnej kancelarii Samodzielnej Kompanii Samochodowej przy 12 Dywizji Piechoty. Miałem przy sobie przepustki *in blanco* na wejście do koszar. Czasem, gdy wychodziliśmy na przepustkę i zabrakło nam czasu na powrót, wypisywaliśmy sobie nowe. Wziąłem je ze sobą na urlop. Jedną dałem Michałowi. Gdyby nie to, to nic by mi później nie zrobili. Słyszałem, że zamelinował ją za krokwią na strychu. Tam podobno ją znaleźli. Opowiadałem mu o naszej jednostce, sprzęcie jaki posiadała. Po spacerze pożegnaliśmy się. Jesienią narzeczona napisała do mnie, że ojciec został aresztowany. Poszedłem do dowódcy i powiedziałem mu że potrzebuję jechać do domu, bo tam są jakieś kłopoty.

Dał mi tylko 6 albo 5 dni. Niewiele, bo latem byłem na urlopie. Przyjechałem do Jeziorzan i poszedłem do domu babci. W tym samym czasie pojawił się u niej także mój starszy brat. Straciwszy pracę w Krakowie wstąpił do wojska. Skierowali go w stopniu plutonowego do Wojskowej Komendy Rejonowej w Częstochowie. Z nim także kontaktował się Michał Kowalik. Babcia zaczęła lamentować: *Po coście przyjechali, tam ubecy siedzą we dwójkę, kto przyjdzie to ich aresztują*. Naradziliśmy się

i brat poszedł do domu rodzinnego. Był w mundurze. Wylegitymował obydwóch tajniaków...

Zatrzymali go?

Nie. Aresztowali nas dopiero po powrocie do garnizonów. Na mnie czekali na dworcu w Szczecinie. Józefa zgarnęli na dworcu w Częstochowie.

Zawieźli mnie na Informację Wojskową i tam trzymali półtora dnia. Potem zapakowali do pociągu i zawieźli do Krakowa, na UB, na Plac Wolności. W śledztwie nie przyznawałem się w ogóle do winy. Z początku opierałem się i wykłócałem z prowadzącym śledztwo Janem Łukaszewskim. Co 2 godziny mnie budził. Ledwo wróciłem do celi, rozebrałem się, położyłem, a tu znowu: *Wstawaj*.

Śledczy dostawiał się do mnie. A ja: *Spróbuj Pan, to zobaczymy jak będzie!* Krzyczał tylko. Dopóki nie przywieźli Michała, zapierałem się, że nic nie wiem, nikogo nie znam itd. Wreszcie pokazali mi przepustkę, wystawioną *in blanco,* z numerem jednostki… Wtedy się przyznałem.

Pobyt w więzieniu to ciężkie doświadczenie...

W 1953 roku, na wiosnę, do celi trafił taki studenciak. Przyszedł w roboczym ubraniu. One miały takie wąskie kieszonki. W niej trzymał ołówek. Nie wiem jak go wpuścili na bramie. Czy to nie było zrobione specjalnie? Zaczął się rozbierać. *O* – mówi – *ołówek został*. A my, jak nas było sześciu, porwaliśmy drewno w kawałki i w kibel. Poszło z wodą. Każdy wziął po kawałku grafitu i zamelinował u siebie. Przyda się, do napisania grypsu, który potem wyrzucało się przez okno.

Ja byłem w wojskowym ubraniu. Grafit wsunąłem w płaszcz, z tyłu, przy rozcięciu. Po jakichś 10 dniach poszliśmy na spacer. Było to w lutym. Przychodzimy ze spaceru, a tu nie da się drzwi otworzyć. Tak wszystko skotłowali, rozrzucili: sienniki, naczynia, ubrania, poszewki. Porozpruwali wszystko. I ten grafit pozabierany.

Wszyscy przygotowaliśmy się, że nas zamkną do karceru. Ubraliśmy się podwójnie. Powciągaliśmy na siebie, wszystko co mieliśmy, żeby nie zmarznąć. W lutym w karcu było potwornie zimno. Ale nic. Nie wzięli. Drugi dzień, też nic. Dopiero w trzecią noc nas zabrali, na 48 godzin, gdy już leżeliśmy rozebrani w łóżkach. Pospieszali nas, żebyśmy nie zdążyli się cieplej ubrać. Trafiliśmy do karceru, do lodowatej piwnicy. Tam przesiedzieliśmy dwie noce. Od tego czasu dostałem na kręgosłupie te choróbska i różne inne dolegliwości.

To było po rozprawie czy jeszcze przed nią?

To było przed rozprawą, bo to było w lutym, a ja moją rozprawę miałem w październiku.

Andrzej Kamieniarz w mundurze

Wcześniej był pan świadkiem podczas procesu kurii krakowskiej.

Tak. Ogolili nas, ostrzygli i powieźli. Powiedzieli, co mam mówić i koniec. Szkoda wspominać.

Samo siedzenie to jeszcze nic, ale jakie było jedzenie… O tym się nie mówi. Chleb kroili na 4 części. A co to jest ćwiartka na cały dzień?! Nieraz, gdy wbiłeś zęby, to nie mogłeś ich wyciągnąć. Taki zakalec. A obiad był z karpieli, brukwi. Dobrze, gdy jeszcze była dobrze obrana, a nie z ziemią i zgnita. Do tego wrzucali jeszcze łupiny z ziemniaków. Albo kasza. Jak sobie tę kaszę przypomnę, to dotąd czuję obrzydzenie. Robali mnóstwo. Często dorzucali przeterminowaną żywność. Dawaj do więzienia, oni wszystko zjedzą.

Do kaszy sypali też całe dorsze. Potem wszystko wymieszali. Ości było co niemiara. I jak to jeść? Szkoda gadać. Ale nie było wyjścia. Człowiek był przecież głodny.

Rozprawę miał Pan osobną?

Tak. Zawieźli do sądu i odczytali wyrok. Tyle. Wszystko mieli gotowe.

Jaki wyrok pan dostał.

12 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych na 5 lat.

Gdzie Pan był przetrzymywany podczas śledztwa?

Z siedziby UB na Placu Wolności, nie pamiętam po ilu dniach, przewieźli mnie do więzienia na ul. Montelupich. Tam czekałem do 26 października 1953 roku, kiedy odbył się proces. Po miesiącu, wyjazd do Wronek. Tam przesiedziałem około 1,5 roku.

Wnioskowałem, żeby wysłali mnie do zakładu, w którym mógłbym pracować. Trafiłem do Sztumu. Tam robili przenośniki do kopalni. Najpierw pracowałem jako ślusarz, a później przyuczyli mnie do obsługi tokarni. Podczas wizyty Chruszczowa w ONZ, sytuacja polityczna w Polsce się zaostrzyła i wszystkich więźniów politycznych z wysokimi wyrokami zamknięto w celach. Po dwóch czy też trzech miesiącach pojechaliśmy do Strzelc Opolskich. Po pół roku wzięli nas do pracy. Tam wytwarzali buty dla wojska i milicji. Ja robiłem dratwę. Ale wreszcie miałem styczność z innymi więźniami. Mogłem porozmawiać. Już się człowiek czuł inaczej. Mogłem czytać gazetę. To był rok 1956, odwilż. Do władzy doszedł Gomółka. W Strzelcach Opolskich, bez żadnych zabiegów z mojej strony, obniżyli mi wyrok z dwunastu do pięciu lat więzienia. Pozostał mi więc niecały rok odsiadki. Skierowali mnie do pracy w chlewni. Za 2-3 miesiące przyszło zwolnienie warunkowe. Łaskę mi zrobili, bo mnie 8 czy 7 miesięcy wcześniej wypuścili do domu...

Po wyjściu na wolność zamieszkałem w Liszkach. Przez pewien czas byłem inwigilowany. W zbiorach IPN znajduje się meldunek na mój temat sporządzony w 1966 roku. Brat i ojciec też wyszli wcześniej. Ojcu zmienili artykuły. Przez to nie mógł się później starać o odszkodowanie.

HALOWY TURNIEJ
O PUCHAR WÓJTA GMINY LISZKI

W dniach 18-19 lutego br. w hali widowiskowo-sportowej Zespołu Szkół w Liszkach odbył się kolejny Halowy Turniej o Puchar Wójta Gminy Liszki. Zmagania w piłce nożnej o tytuł Halowego Mistrza Gminy Liszki odbyły się już po raz dziewiętnasty. W turnieju wzięło udział osiem drużyn naszej gminy: Gwiazda Ściejowice, Iskra Czułów, Kaszowianka Kaszów, Liszczanka Liszki, Lotnik Kryspinów, Strażak Rączna, Tęcza Piekary i Wisła Jeziorzany. W sobotę drużyny walczyły o wejście do niedzielnych finałów w dwóch grupach po cztery zespoły w każdej. W niedzielę poznaliśmy najlepszą drużynę naszej gminy. Okazała się nią drużyna z Kaszowa, która piąty raz z rzędu została Halowym Mistrzem Gminy Liszki i zdobyła Puchar Wójta. Radość zwycięzców jest tym większa, że przechodni Puchar Wójta zostaje u nich na stałe. W niedzielę wręczono też nagrody indywidualne. Tytuł MVP Turnieju otrzymał Adam Sobesto (Liszczanka Liszki), królem strzelców został Tomasz Grzesiak (Kaszowianka Kaszów), a najlepszym bramkarzem turnieju okazał się Grzegorz Murzański (Kaszowianka Kaszów).

Organizatorzy imprezy – działacze LKS Kaszowianka Kaszów - zadbali o szeroki wachlarz atrakcji towarzyszących zmaganiom w piłce nożnej. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. W sobotę na parkingu przed Zespołem Szkół w Liszkach można było oddać krew w krwiobusie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. W niedzielę natomiast moc wrażeń dostarczyli widzom specjalni goście zaproszeni na turniej przez organizatorów. Adrian Duszak zaprezentował niezwykle widowiskowy i mistrzowski pokaz Freestyle Football. Uczniowie „kaszowskiej jedynki" ubrani

w barwy gminy Liszki zaprezentowali wszystkie drużyny biorące udział w turnieju oraz zatańczyli taniec hiszpański. Nad całością występu czuwała pani Renata Mądry. Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Lisiecka" pod kierunkiem pani Anny Kruczek zaprezentował tańce i piosenki z regionu lubelskiego oraz pokaz polskich tańców narodowych w formie towarzyskiej. Odbył się też mecz drużyn młodzieżowych Kaszowianki Kaszów i Tęczy Piekary. Wydarzeniem tego dnia był pokazowy mecz piłki nożnej. Na boisku można było oglądać mistrzowską grę byłych reprezentantów Polski: Jerzego Dudka, Macieja Żurawskiego, Jacka Krzynówka, Tomasza Rząsy i Dariusza Dudka. Przeciwnikami drużyny Jerzego Dudka byli tym razem samorządowcy powiatu krakowskiego z wójtem Pawłem Misiem na czele. Mecz skończył się wynikiem 11:7. Każdy zawodnik tego meczu obdarowany został pamiątkową koszulką gminy Liszki ze swoim nazwiskiem.

Tegoroczny Turniej cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Hala widowiskowo – sportowa wypełniona była po brzegi. Dużym zainteresowaniem cieszyły się fotki z gwiazdami oraz rozdawane przez nich autografy.

W przyszłym roku czeka nas kolejny – dwudziesty już, jubileuszowy turniej, na który już teraz serdecznie zapraszamy.

Renata Mądry

ZPiT „Ziemia Lisiecka"

WYNIKI TURNIEJU

SOBOTA ELIMINACJE:

GRUPA „A"

1 (awans)	LOTNIK KRYSPINÓW	3	25-8	9
2 (awans)	STRAŻAK RĄCZNA	3	14-12	6
3	WISŁA JEZIORZANY	3	8-9	3
4	ISKRA CZUŁÓW	3	4-22	0

GRUPA „B"

1 (awans)	KASZOWIANKA KASZÓW	3	22-4	9
2 (awans)	LISZCZANKA LISZKI	3	9-8	4
3	TĘCZA PIEKARY	3	9-9	4
4	GWIAZDA ŚCIEJOWICE	3	4-24	0

NIEDZIELA – FINAŁY

LOTNIK – KASZOWIANKA 2-3
STRAŻAK – LISZCZANKA 0-5
LOTNIK-STRAŻAK 7-2
KASZOWIANKA – LISZCZANKA 4-2
LOTNIK – LISZCZANKA 1-2
KASZOWIANKA – STRAŻAK 10-0

TABELA KOŃCOWA TURNIEJU

1. KASZOWIANKA KASZÓW
2. LISZCZANKA LISZKI
3. LOTNIK KRYSPINÓW
4. STRAŻAK RĄCZNA
5. TĘCZA PIEKARY
6. WISŁA JEZIORZANY
7. ISKRA CZUŁÓW
8. GWIAZDA ŚCIEJOWICE

Występ dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kaszowie

Korzyści z zimowych kąpieli czyli Morsy w gminie Liszki

– rozmowa z Piotrem Jelonkiem

Kiedy rozpoczęła się Pana przygoda z „morsowaniem"?

Pierwsze próby wchodzenia do zimnej wody, których raczej nie można nazwać „morsowaniem", zacząłem już w szkole zawodowej. Były to zakłady z kolegami „czy wytrzymasz w lodowatej wodzie minutę!" Na poważnie zacząłem w 2008 roku. Kąpałem się sam i były to jeszcze nieregularnie próby. Dopiero od roku 2012 zaczęła się moja regularna przygoda z „morsowaniem" pierwsze wizyty na Zakrzówku i wspólne kąpiele z Krakowskim Klubem Morsów Kaloryfer.

Czy trzeba mieć jakieś specjalne predyspozycje, aby zostać morsem?

Morsem może zostać każdy, kto ma na to ochotę. Kandydat musi tylko przełamać własne słabości i zdecydować się na to pierwsze wejście do lodowatej wody, a potem to już z górki.

Jak długo trwa taka kąpiel w przeręblu?

Zasadniczo zalecamy wszystkim morsom standardowe 3-5 minut, „świeżakom", czyli początkującym, 30 sekund do minuty i stopniowo zwiększać czas pobytu w wodzie. Mój osobisty udokumentowany rekord to 50 minut, ale nie polecam tego bez długoletniego przygotowania.

Co Pana motywuje, żeby regularnie marznąć?

Osobiście uwielbiam zimne kąpiele, pozwalają mi się one zrelaksować, chronią mnie przed przeziębieniami, grypami i innymi wirusami, pomagają na schorzenia kręgosłupa. Po prostu dzięki nim jestem zdrowy.

Jest Pan propagatorem „morsowania" w gminie Liszki. Był Pan organizatorem m.in. I Lisieckiego Spływu Twardzieli oraz wspólnych kąpieli w Zalewie na Piaskach. Czy istnieje zainteresowanie „morsowaniem" wśród mieszkańców naszej gminy?

Jestem mieszkańcem gminy, która posiada wiele wspaniałych zbiorników do „morsowania". Co więcej przepływa przez nią Wisła, w której członkowie Kaloryfera pływają od 10 lat! Naturalnym stało się więc zorganizowanie wspólnych kąpieli na terenie naszej gminy. Pierwszym wydarzeniem, które zorganizowałem wraz z Klubem i wójtem Gminy Pawłem Misiem był *Piknik Morsowy* w Piekarach. Uważam, że jak na pierwszą imprezę tego typu zainteresowanie było spore. Podczas tego wydarzenia wspierali nas druhowie z OSP w Piekarach. Kolejną imprezą był *I Lisiecki Spływ Twardzieli* przeznaczony dla Morsów z charakterem, lubiących pływać. Ostatnio obserwujemy w Polsce duże zainteresowanie takimi spływami, dlatego postanowiliśmy go zorganizować również w naszej gminie. Tym bardziej, że liczba Pływających Morsów, którym nie wystarczają już zwykłe kąpiele w przeręblu, ciągle rośnie. Uczestnicy (a było ich 17 - dużo jak na I edycję spływu) byli zadowoleni z organizacji i warunków w jakich pływali. Obiecali, że na pewno wrócą tu na II edycję. Natomiast przez cztery kolejne niedziele marca spotykaliśmy się w Zalewie na Piaskach. Nie wszyscy wiedzą, ale już od kilku lat kąpie się tam spora niezrzeszona grupa kryspinowskich morsów „Zimne Nóżki". Nasze niedzielne spotkania obserwowało wielu mieszkańców. Myślę, że jeżeli będziemy się systematycznie kąpać i nagłaśniać ten fakt, to znajdziemy wielu chętnych do wspólnej zabawy.

Podczas każdej kąpieli morsów nad bezpieczeństwem uczestników czuwali druhowie ochotniczych straży pożarnych z naszej gminy. Jak ocenia Pan tę współpracę?

Podczas kąpieli w Zalewie na Piaskach nad naszym bezpieczeństwem czuwali strażacy z OSP Kryspinów, którzy wcześniej, wspólnie z druhami z Piekar i Wołowic, zabezpieczali nasz *I Lisiecki Spływ Morsów.* Zawsze mogliśmy liczyć na ich profesjonalizm i zaangażowanie. Mam nadzieję, że grupa Pływających Morsów będzie mogła zorganizować w przyszłym sezonie na Zalewie ekstremalne pływanie na kilku dystansach i wtedy druhowie z OSP Kryspinów również bę-

dą czuwali nad bezpieczeństwem uczestników. Współpraca z takimi Ludźmi to sama przyjemność!

Co robią morsy latem?

No cóż, latem Morsy są dość aktywne. Jeździmy na rowerach, biegamy, organizujemy sobie różne długodystansowe spływy wpław. Tego lata planujemy taki spływ na dystansie 18 km z Czernichowa do Piekar i niespodziankę, ale o tym innym razem. Poza tym z utęsknieniem czekamy pierwszych przymrozków.

Panie Piotrze, na zakończenie chciałabym trochę zmienić temat. Ostatnio głośno się zrobiło na temat odłączenia kryspinowskiego przysiółka Kąty od Gminy Liszki. Z takim wnioskiem wystąpił radny Krakowa Łukasz Wantuch motywując to m.in. przedłużeniem trasy rolkarskiej. Jak Pan ocenia ten pomysł jako mieszkaniec tej części gminy?

Argumentacja pana radnego Wantucha jest wyssana z palca!!! Przecież ja nigdzie nie widzę żadnej trasy rolkarskiej. Chyba, że temu panu chodzi o biegnącą wałem wiślanym ścieżkę rowerową??? Ale z tym to chyba pan Wantuch nie będzie miał problemów. Wały ciągną się hen do Oświęcimia, więc można budować trasę rolkarską. W czym problem??? A może panu radnemu chodzi o tereny przeznaczone pod zabudowę???? Z tym to i nasza Gmina oraz Wójt sobie sami poradzą!

Takie przyłączenie miałoby dla nas mieszkańców katastrofalne następstwa. Odtąd musielibyśmy załatwiać nasze sprawy w przeludnionych i nieprzyjaznych krakowskich urzędach, zamiast szybko w Gminie Liszki, nie wspomnę o innych sprawach, jak choćby o wywozie śmieci itp. Jako mieszkaniec przysiółka Kąty mam nadzieję, że radni Gminy Liszki oraz pan wójt Paweł Miś, nie dopuszczą do odłączenia naszego przysiółka od Gminy.

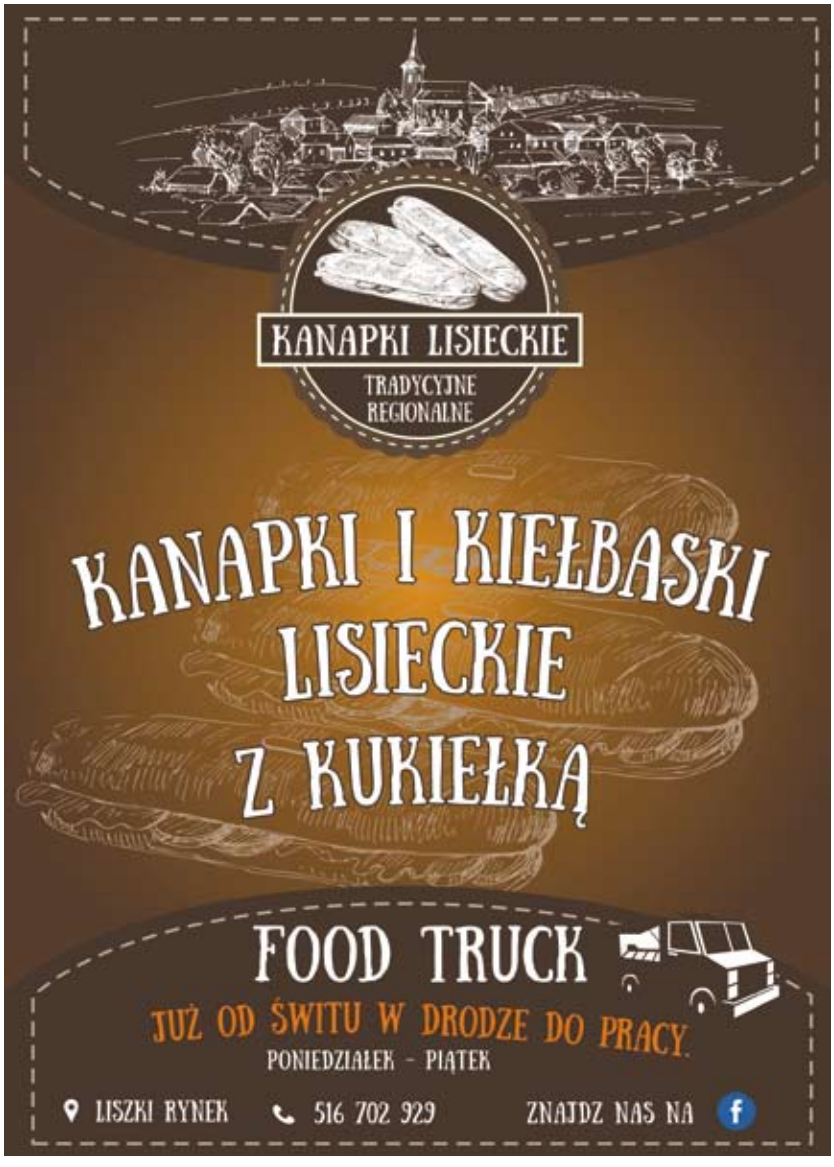

ŚWIAT LEGEND

NA TEATRALNEJ SCENIE W LISZKACH

Ostatni dzień lutego zgromadził w hali widowiskowo – sportowej przy Zespole Szkółw Liszkach młode talenty aktorskie z terenu naszej gminy. Przeglądowi teatralnemu towarzyszyło hasło „Legendy źródłem wartości". Mieliśmy przyjemność gościć grupy teatralne ze szkół podstawowych z Cholerzyna, Jeziorzan, Kaszowa, Kryspinowa, Morawicy, Piekar, Rącznej oraz z gimnazjum w Mnikowie. Gospodarzy - Liszki - reprezentował zespół teatralny ze szkoły podstawowej.

Razem z aktorami przyjechali opiekunowie grup, którzy swoim zamiłowaniem do sztuki teatralnej dzielą się z młodzieżą. Efekty ich wspólnej pracy mogliśmy zobaczyć na scenie, która w trakcie spektakli zmieniała się scenograficznie: od krakowskiego rynku przez proste chłopskie chaty po fale Bałtyku. Stroje, rekwizyty dopracowano w szczegółach, co stanowiło barwne uzupełnienie każdej z legend. Galeria postaci - królowa Jadwiga, książę Probus i jego żona, Bazyliszek, Piast, królowa Jurata, Janosik, Lajkonik, Popiel, Nawojka i oczywiście Szewczyk ze smokiem wawelskim - przemaszerowała przez scenę, zabierając nas w podróż w czasie. Widownia delektowała się popisową grą aktorów i odpowiednio dobraną muzyką. Oprawą fotograficzną w sposób profesjonalny zajęły się uczennice uczęszczające na zajęcia kółka fotograficznego działającego w lisieckim gimnazjum: Aleksandra Tałach i Oliwia Pawlik.

To wspólne świętowanie sztuki teatralnej warto wpisać w coroczny kalendarz spotkań artystycznych wszystkich szkół z naszej gminy.

Marta Czyżewska
Magdalena Urban Kopeć

Agro-Centrum
Rolniczo-Ogrodnicze

PASZE / KONCENTRATY
DRÓB, TRZODA CHLEWNA, BYDŁO, KRÓLIKI I INNE
OGRODNICTWO / NAWOZY
KARMA / AKCESORIA DLA GOŁĘBI
ZBOŻA / NASIONA

PASZA DLA NIOSEK - 34zł / 25kg
SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA
TRANSPORT GRATIS!
(PO WCZEŚNIEJSZYM UZGODNIENIU TELEFONICZNYM)

Robert - 696 474 705
Tomasz - 510 132 419
e-mail: agro-axel@o2.pl

LISZKI
ul. Św. Jana Kantego 2, 32-060 Liszki
GS LISZKI - tel. 696 474 705, 510 132 419

KRZESZOWICE
pl. Kulczyckiego 2, 32-065 Krzeszowice
obok Klubu Sportowego „ŚWIT"
tel. 12 282 58 76, 696 474 705, 510 132 419

BARBARA WYTWÓRNIA PASZ · ZENEK · UTIL - PASZ SZCZUKOWICE · KAMPOL · EKOPLON SA

DRUK CYFROWY - OFFSETOWY - PROJEKTY GRAFICZNE - REKLAMA

Vega DRUK
Najwyższa jakość...

DRUKARNIA VEGA-DRUK
Krzysztof Jarosz
tel. 505 608 623

drukarniavegadruk@gmail.com
Cholerzyn 280, 32-060 Liszki

Wizytówki, Ulotki, Plakaty
Bloczki, Listowniki, Koperty,
Druki na papierze samo kopiującym,
Foldery, Gazetki, Katalogi,
Banery, Tablice reklamowe,
Naklejki i Magnesy na samochody,
Oklejamy samochody firmowe.

OFERTA KALENDARZY:
A3 - trzynastokartkowe
Również firmowe, szkolne, strażackie,
biurkowe, wieloarkuszowe, trójdzielne,
jednodzielne, wielkoformatowe, ścienne

www.vega-druk.pl

TEATR
TO ICH ŻYWIOŁ...

Każdy piątek popołudniową porą gromadzi na głównym holu Zespołu Szkół w Liszkach grupę młodych gimnazjalnych talentów, którzy tworzą szkolne koło teatralne. Przez ostanie miesiące tworzyli scenariusz, a w ostatnich tygodniach dopieszczali swój najnowszy pomysł – spektakl teatralny pt. „Romeo i Julia inaczej". Na warsztat wzięto klasykę Williama Szekspira, najsłynniejszą tragedię dwojga zakochanych z Werony.

Postawiono jednak na współczesne czasy i na scenie mogliśmy zobaczyć dwa skłócone rody, które w herbach umieściły... deskorolkę i dres. Przedstawienie wzbogacono wokalnymi popisami aktorów: Julia buntowała się w piosence „Nie będę Julią" zespołu „Banda i Wanda", a Merkucjo podsumowywał kłopoty Romea z Rozaliną w przeboju „Ona czuje we mnie piniądz" oraz „Ruda tańczy jak szalona". Trema, która zawsze towarzyszy publicznym występom, tym razem nie przeszkodziła młodym aktorom zrealizować się na scenie.

Widownia w pełnym skupieniu, przerywanym od czasu do czasu salwą śmiechu, delektowała się kunsztem aktorskim swoich kolegów i koleżanek z koła teatralnego. Występ podobał się wszystkim: młodzieży, nauczycielom i pracownikom szkoły. Spektakl nagrodzono gromkimi brawami.

Warto zaznaczyć, że praca nad dwudziestominutowym spektaklem trwa całymi miesiącami: próby, przygotowanie strojów, dekoracji, rekwizytów i muzyki. To wymaga czasu i zaangażowania całego zespołu: aktorów, scenografów, specjalistów od rekwizytów i obsługi technicznej.

Pragnę podziękować całemu zespołowi koła teatralnego za artystyczne wrażenia, jakich dostarczyli widzom i swojemu opiekunowi.

opiekun koła teatralnego
Magdalena Urban Kopeć

W lutym br. zmarł Pan Stanisław LELEK z Piekar. Przez wiele lat pracował w GS Liszki ale szerzej znany był jako oddany amator szachów. W latach 1990-2010 wielokrotnie reprezentował Gminę Liszki na rozmaitych turniejach szachowych. Wraz z nieżyjącymi już braćmi Wąsikami (Janem i Józefem) z Liszek oraz niezwykle utalentowanymi młodymi adeptami z Czułowa - Pawłem i Piotrem Markowiczami a także Moniką Ludwikowską, Katarzyną Kluska, Małgorzatą Bała i Damianem Dudkiem odnosił sukcesy indywidualne a zwłaszcza drużynowe. Wiele czasu spędzał nad Wisłą pod Wawelem oddając się tej starej i szlachetnej dyscyplinie.

(J.J.)

ZIEMIA LISIECKA
Magazyn Gminy Liszki,
Nakład 2000 egzemplarzy
Redaktor:
Agnieszka Pyla
Adres Redakcji:
Urząd Gminy w Liszkach,
Liszki 230, 32-060 Liszki
tel. 12 280 62 44, faks: 12 280 62 52
www.liszki.pl
Na okładce:
Chrystus z kapliczki leżącej na pograniczu Cholerzyna i Morawicy. W tle widok z Czułowa na kościół parafialny w Liszkach, fot. Monika Kozień
Wydawca:
Gmina Liszki, ug@liszki.pl
Druk:
Vega-druk, Cholerzyn 280

Opinie i poglądy prezentowane w publikacjach są opiniami i poglądami autorów publikacji i nie można ich uważać za stanowisko Redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie odpowiada. Autorzy treści, w tym zleceniodawcy reklam i ogłoszeń naruszający prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich powinni się liczyć z odpowiedzialność karną lub cywilną. Redakcja ma prawo odmówić publikacji takich treści.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów, podtytułów i poprawek stylistycznych oraz odrzucania nadesłanych materiałów bez podania przyczyny.

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Poprzez przekazanie materiału do publikacji przekazujący oświadcza, że jest jego autorem lub posiada zgodę autora na jego publikację. Przedruk gazety w całości lub fragmentach bez zgody Redakcji wzbroniony.

Wójt Gminy Liszki Paweł Miś serdecznie zaprasza na

Historyczny Dzień Dziecka

04.06.2017 Mników

UWAGA!!!

konkurs dla dzieci na najlepsze przebranie XVII wieczne

z nagrodami.

w programie
– wystrzały z armaty i broni palnej ręcznej oraz pokazy uzbrojenia .
- Nagłośnienie, przez całą imprezę w tle muzyka XVII w.
- pokazy husarskie I wejście /gonienie kopią do pierścienia, cięcia szablą z konia, robienie buzdyganem i nadziakiem/.
- walki na szable , scenki rodzajowe, polonez.
- pokaz mody damskiej XVII w
- liczne zabawy i konkursy dla dzieci

FERIE Z GMINĄ LISZKI

Fot. Monika Kozień